

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach Cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: ceną poznańską z dostawieniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 16 fenigów od drobnej śladamiolowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann, F. Fröndler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 maja.

Z bieżącej chwili.

Ogromną większością, bo 229 głosami przeciwko 98 gł., uchwaliła włoska Izba głosami budżetu wojenny. Obrady, jakie się toczyły nad tym budżetem, dostarczyły wiele ciekawych i ważnych momentów, którym warto się dzisiaj, po stoczonym kampanii, nieco bliżej przyjrzeć. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim przemówienia Rudiniego i Crispiego. „Przekonany byłem zawsze — mówił pierwszy — iż kraj wielki powinien być silnie uzbrojony. Gdyby Włochy były słabe i niezdołne oprzeć się naporowi wroga, nie waitoby było tworzyć Włoch. Ale dziś, wobec ekonomicznych warunków kraju, spowodowanych zbyt dużymi wydatkami, których nie pochwalam nigdy, pierwszą i najwyższą potrzebą ojczyzny jest zabezpieczenie podstaw budżetu...” Jest on za utrzymywanie dwunastu korpusów, ale organizacja wojsk powinna być tak zmieniona, by dotychczasowo wyznaczony na armię fundusz wystarczał na jej utrzymanie. „Włochy, rzekł, i pod względem finansowym i pod względem wojskowym potrzebują polityki skupienia się w sobie, by odetchnąć i osiągnąć cel, leżący w sercu każdego Włocha.” W pewnych granicach nie odbiegały on nawet od odpowiedzialności zatwierdzenia nowych podatków; potrzeba jednak wrzód, by zaprowadzono w służbie państwowej wszelkie możliwe oszczędności, by oszczędności w części dotknęły także i armię. Sądzi bowiem, że te kilka milionów oszczędności, dziś odmawiane, jutro z konieczności będą musiały zostać przyznane i to z ofiarą dotkliwszymi, a z niebezpieczeństwem szkód większym.

Rady te, króre zdają się bardzo patryotyczne i bardzo praktyczne, słyszeliśmy bardzo często powtarzane przez najważniejszych statystyków włoskich. Dopóki kraj ten nie zaprowadzi ładu w finansach swoich, dopóty nigdy do wojny gotowym nie będzie. Do tego pogotowia niezmiernie mu wiele do tej pory brakuje, więcej aniżeli któremukądz z bardziej zoficyfikowanych mocarstw, za któremi gonić chce, chociaż mu całkiem tchn nie staje. W takich położeniach skuteczną jest armia liczebnie mniejsza, ale dobrze zorganizowana i doskonale uzbrojona, aniżeli znacznie większa i źle opatrzona.

Pan Crispi jednak nie podziela tego zdania. W mowie swęj oświadczył, że nowe oszczędności w budżecie wojny, już i tak obciążonym, są niemożliwe. Oszczędności zaś dalsze i ogólniejsze są także niemożliwe bez (gólnej reformy służby publicznej, ale do tego rząd musi uzyskać pełnomocnictwo nieograniczone. Nie on Crispi, ale jego poprzednicy zrujnowali finanse. Stara prawica parlamentarna od roku 1870 do 1880 robiła, co mogła, — by Włochy finansowo uzmocnić; ale od roku 1880 wszyscy lecieli ku przepaści i to biegli ku niej z lekkim sercem. Polityka kolei żelaznych Depretisa oburzala go (Crispiego) zawsze i piorunował na nią. Opozycja powołuje się na pokojowe usposobienie wszystkich mocarstw. Istotnie usposobienie takie wszędzie się spotyka. Nawet Francya nie chce wojny. Wie bowiem, że ta wydałaby ją na łup stronnictw krajowych. Nie zapomniała komuny z roku 1871. Pomimo tego wszystkie mocarstwa się zbroją... Bo polityka jest rzeczą zmienną. Nikt nie wie, co jutrzejszy dzień przyniesie. Dopóki trwa trójprzymierze, można liczyć na pokój... ale przymierza nie są rzeczą wieczną. Zdarzyć się może, iż Francya znajdzie się w jednym obozie z Austryją. Cóż wówczas? (hałas w Izbie). Mówca jest przekonany, że Austrya, nawet wystąpiwszy z trójprzymierza, zachowa się uczciwie względem Włoch, ale inne przypuszczenie nie jest niemożliwym. Czyż wówczas ośm naszych korpusów wystarczy dla obrony granic? Uzbrojenia każdego państwa powinny odpowiadać potrzebom jego obrony. Gdyby w r. 1867 Włochy były nalezytynie uzbrojone, to Francya nie byłaby zajęła Rzymu. Wszystkie swe niepowodzenia Włochy winny wadliwej organizacji armii. Gdyby nie to, wojska włoskie zajmowałyby już dziś Tunis, Aleksandryę etc. Reszta argumentów p. Crispiego równie tyle warta, co cytowane. Izba zresztą nie wymagała lepszego.

Zwrócimy tylko uwagę, jak łatwo p. Crispi wpada teraz w sprzeczności z sobą samym. Mniejsza, że w niedawnych jego zapewnieniach ręczy, iż Włochy o żadnych zaborach nie marzą. Każdy powtarza o sobie ten ogólny z równą jak p. Crispi szczerością. Ale przy rozprawach nad etatem ministerium spraw zagranicznych powiedział teje Izbie: że Włochom ofiarowane Tunis, ale że one oferty nie przyjęły, nie chcą, by je pomawiano o korzystanie z żądoby Francyi. Ten sentymentalizm zabawiał nas. Polityka takich czułości nie zna. Włochy zwłaszcza nigdy sentymentalizmem nie grzeszyły, pamiętając swego mistrza, Machiavelle, oraz innych. Tymczasem w dziesięć dni po tym parokszym sentymentalizmu, p. Crispi przyznał, że Włochy nie śmiały sięgnąć po Tunis, z obawy guza, bo nie były uzbrojone. Ze strony p. Crispiego jest to taki sam lapsus lingue, jak przed dziesiątkiem dni przyznanie się do trwającego ciągle apetytu na Istrię i na Trentino. Dawniej podobnie kompromitujące napady szczerości nie zdarzały się p. Crispiemu. Włochy są jeszcze zbyt słabe, by sobie pozwalano na taki zbytek, jak szczerość w polityce, a zachciewa się im nawet Aleksandryi... pomimo Tanlongów.

* Dość żwawa dyskusja toczy się między szowinizmem polskim a niemieckim o udział dr. Wittenburga, prezesa komisji kolonizacyjnej w Komitecie przyszłej wystawy poznańskiej. Nie chcąc dolewać oliwy do ognia, nie będziemy w interesie wystawy rozbiierali pytania, czy takt polityczny nakazywał dr. Wittenburgowi wstępować do komitetu? Tę kwestyę już sobie dostatecznie wyjaśniono. Nam się jednak zdaje, że jeszcze z innych względów wybór dr. Wittenburga jest niestósownym. Do komitetu powinni należeć przedstawiciele znakomici przemysłowcy, rólnicy lub ekonomiści. Nie utliżamy bynajmniej osobie dr. Wittenburga, o którym wiadają, że posiada różne zalety, np. że się odznacza dobroczynnością, bo z własnej kieszeni niekiedy zaspokaja żale kolonistów, skarżących się na swój los, ale doprawdy nie wiemy, do jakiej kategorii powołanych do komitetu kandydatów, zaliczyć by go wypadało? Ekonomistą być może, bo przewodniczył instytucji względy ekonomiczne poddającej bardzo mocnemu a kosztownemu naciskowi wyłącznie politycznemu, rólnikiem zawałownym także go nazwać nie można, bo jeden tylko jest głos, że komisya kolonizacyjna bardzo iche robi interesa. Dla tego zdaniem naszym, jeżeli szowinizm niemiecki pchał dr. Wittenburga do komitetu, on jako mał świadom swych zadań, powinien był nie ulegać temu naciskowi i cofnąć się od udziału, skoro się instytucya jego dotąd pozbyć nie mogła jadowitego żądła politycznego, a z ekonomią polityczną pozostaje w niezgodzie.

Sprawy Wieca katolickiego.

Wiec katolicki w Poznaniu d. 3, 4, 5 i 6 czerwca 1894.

Zwracamy uwagę chcącym uczestniczyć w mającym się odbyć wiecu katolickim dla ludności polskiej w Poznaniu, że karty wstępu są już teraz do nabycia w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Karty wstępu upoważniają do uczestniczenia na każdy dzień z osobną są imienne i kosztują dla każdej osoby 1 mr. Karty zaś upoważniające do wstępu na wszystkie dni bez wyjątku (pasae partout) są także imienne i kosztują na osobę 3 marki.

Karty upoważniają niew tylko do uczestniczenia w publicznych zebraniach wiecowych i posiedzeniach sekcyjnych, ale także do bezpłatnego pobytu w ogrodzie zoologicznym i w czasie dwóch koncertów, które się odbędą dnia 4 i 5 czerwca od godziny 7 wieczorem i do zwiedzania zwierzynicy.

Każdy uczestnik wieca powinien kartę wstępu jako legitymacyę nosić przy sobie w widocznem miejscu.

Z polecenia komitetu ścisłego
dr. Kusztelan, skarbnik.

Panom prezesom sekcji godzi się przypomnieć, że powinni się jak najrychlej porozumieć z referentami swych sekcji i wyznaczyć dnie i godziny, na które poszczególne referaty przyspą mają. Panowie prezesowie winni także zażądać od pp. referentów krótkiego streszczenia referatów, które komitetowi w czasie wieca niezbędnie będą potrzebne.

Wczorajszy „Postę”, dopuścił się niegodziwego kłamstwa. Chcąc widocznie zohydzić wiec katolicki w oczach swych czytelników, posłał w świat pogłoskę, że komitet zamówił w Sztutgardzie u jakiegoś Niemca, czy Żyda za 1000 marek oznak dla uczestników wieca. Tendencya „Postę” łatwo wyczytać ze słów jego „od nas Polaków żądają proporców, kwiatów, kwater, wieńcy, asysty, czasu i pieniędzy, ale tysiące wysyłać do Sztutgardu.”

Otóż w obec tego niegodziwego oszczerstwa możemy zapewnić publiczności, że nikomu w Komitecie nie śoiło się robić jakichkolwiek zakupów w Sztutgardzie — przeciwnie komitet wiecowy uchwalił jednogłośnie, że ponieważ sam na swoją rękę w sprzedawanie oznak dla uczestników wieca wdawać się nie może, upoważnia pana St. Orłowskiego, przewodniczącego sekcji kwaterunkowej i porządkowej, aby w tej sprawie porozumiał się z panem Białasem i jemu przygotowanie i sprzedaż oznak wiecowych za pewną, z góry unormowaną cenę powierzył.

Ale „Postępowi” na jednym kłamstwie za mało. W numerze na zeszyły piątek powiedziano tam, że wstępne będzi bardzo drogie, i że komitet umyślnie tak wysokie wstępne ustanowił, „by lud odepchnął od wieca, a tylko śmieltance przystęp utworować.” Z dzisiejszego ogłoszenia skarbnika, pana dyrektora Kusztelana dowiadzą się Szan. Czytelnicy, że wstępne jest bardzo skromne, bo całkowity bilet na całe 4 dni, to jest niedziela, poniedziałek, wtorek i środa, będzie kosztował 3 marki, a wstępne na każdy dzień z osobną 1 markę. Nie dosyć na tym. Pragnąc uczestniczenie we wiecu uprzyścić jak największej liczbie osób, uchwalił komitet, że członkowie wszystkich Towarzystw miejscowych, tudzież włocianie, paciód będą za całkowity bilet i mk., za jednodniowe po 50 fen.

Za darmo na wiec komitet nikogo wpuszczać nie może, bo z urządzeniem takiego wieca połączone są znaczne koszty, które można pokryć tylko ze wstępnego.

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego inowrocławsko-strzelińskiego-mogilnickiego.

Uprawnionych do głosowania było:
w czerwcu r. 1893 w maju r. 1894
25,519 25,519

Głosowało: 14,065

20,178

14,065

Otrzymali:

Kościelski	13,902	Dr. Krzyżniński	10,812
Solms (kons.)	3,916	Timm (kons.)	1,746
Priebe (ants.)	1,124	Priebe (ants.)	1,449
Berfus	196	Berfus	219
Rozstrzelonych głosów	38	Rozstrzelonych głosów	39
	20,178		14,065

Jak widzimy z powyższego zestawienia był udział w wyborach bardzo słaby, ponieważ dla tego, że wielu z naszych ludzi wiejskich zmieniło na nowy rok i 1 kwietnia miejsce zamieszkania, ale głównie z powodu rozgoryczenia, jakie na Kujawach wywołała kandydatura dr. K.

Izby rolnicze w trzecim czytaniu.

(60 posiedzenia.)

Berlin, 21 maja godz. 11.

Jak wiadomo, odrzucono w drugim czytaniu projektu do Izb rolniczych przepisy, dotyczące wyborów i nie przyjęto także wniosków postawionych ze strony centrum. Obecnie postawili konserwatyści, wolnokonserwatywi i narodowi liberałowie wspólne wnioski kompromisowe, wedle których Izby mo na tworzyć do mocy rozporządzenia królewskiego po wysłuchaniu sejmiki prowincjonalnego, wyborów atoli ma najprzód dokonać sejmiki powiatowy, później mają się odbywać na podstawie statutu Izby.

W dyskusji generalnej pierwszy głos zabrał dep. hr. Hoensbroech (centr.), który zaznaczył, że wnioski kompromisowe do trzeciego czytania wychodzą ze stronnictw, które stoją na całkiem odrębnym stanowisku ekonomicznym i społecznym, a to jest związek niestrawny, centrum zaś zajmuje to samo stanowisko ekonomiczno-społeczne co konserwatyści. Między temi stronnictwami należało doprowadzić do porozumienia się. Mówca wyraził ubolewanie, że większość centrum nie była przychylną uchwałom komisji, on bowiem uważał proponowane przepisy wyborcze za praktyczne.

Dep. Kröcher (kons.) oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że będzie on głosował w zwartym szeregu za postawionymi wnioskami kompromisowymi, inne zaś propozycje odrzuci bez ogródki. Konserwatyści byliby bardzo chętnie chcieli zawrzeć kompromis z centrum, gdyby członkowie tegoż byli w głównych punktach przyjęli propozycje komisji. Skoro atoli nie można było uzyskać tego u nich, przeto konserwatyści z bólem serca widzieli się zmuszeni paktować z narodowymi liberałami. Centrum można powiedzieć tylko: Tu las voluit, George Dandin! Pan poseł Kröcher w dalszym ciągu wyraził ubolewanie nad Polakami z tego powodu, że zostali przyjęci sejmiki powiatowe, ponieważ Polacy się obawiają, iż przez to będą majoryzowani. Polacy w czasie obrad nad całą ustawą postępowali tak rzetelnie, iż mówca byłby chciał im oszczędzić tego przepisu, ale to nie wina konserwatystów, tylko dep. Herolda. Konserwatystom również nie podoba się ustawa, ale w obecnych warunkach będą głosowali za wnioskami kompromisowymi.

Dep. bar. dr. Heeremann (centr.): Moi przyjaciele polityczni stoją dotąd na tem stanowisku, że uciśnionemu rolnictwu należy przyjść w pomoc i nadać mu zawodowo spółkową organizacyę. Co do tego tylko rozchodzi się zdania, czy niniejszy projekt jest odpowiednim ku temu środkiem. Wniosek Herolda w drugim czytaniu chciał uwzględnić różnolity podział własności ziemskiej na wschodzie i zachodzie. Podczas kiedy przy organizatorskich przepisach administracyjnych zwykle przeznaczano dość czasu na obrady, to tutaj okazano wielki pospiech, aby ustawę czempredziej przyprowadzić do skutku. Gdyby się było poczekało nieco dłużej, byłyby się zdania wyjaśniły i w przyszłym roku byłyby przysłała do skutku dobra ustawa, która odpowiadała wszystkim potrzebom. W obecnym projekcie nie są uwzględnione potrzeby wszystkich dzielnic. Dla mych politycznych przyjaciół jest połączenie Izb rolniczych z wyborami do sejmików powiatowych rzeczą absolutnie wykluczoną. Żądamy dalej Izb obowiązkowych. Pan Kroecher swe zarzuty przeciwko centrum osłabił już tem samem, iż powiedział, że centrum pragnie ustawy na wszelki sposób. (Słuchajcie! w centrum i na lewicy). Jeżeli się stoi na takim stanowisku, natenczas porozumienie się jest prawie rzecz niemożliwą. Skoro się rzeczy tak ułożyły, przeto zbyteczna wnika w pojedyncze kwestye. Zmiany już i tak się nie osiągnie. Pomimo, że projekt budzi wielkie wątpliwości, mówca życzy, aby rolnictwu przyniósł jakieś korzyści.

Dep. bar. Zedlitz (wolnokons.): Chodzi o to, aby w tej jeszcze sesji przeprowadzić przedłożony projekt. Rząd przez tę ustawę chce zrobić początek

trwałej reformy ustawodawstwa agrarnego, co witałmy z radością. Wniosek kompromisowy zjednoczył w Izbie liczne żywioły opozycyjne. Centrum w tej sprawie jest rozdzielone, to wydatnił hr. Hoensbroech. Czasu do szeregów obrad nad ustawą miała Izba dosyć. Wniosek kompromisowy umożliwił położenie tamy nadużyciu ustawy ze strony Polaków (!). Pan Heeremann uznał wyraźnie potrzebę uwzględnienia odrębny własności każdej dzielnicy; to właśnie powinno być dla niego powodem do głosowania za ustawą. Mam nadzieję, że ustawa mimo swych niedomagań niebawem się zaszczępi i przyniesie korzyść rolnictwu i całemu krajowi.

Dep. Graw z Olsztyna (centr.) oświadczył, iż będzie głosował przeciw Polakom i nie chroni prawa wyborczego mniejszej własności ziemskiej. Mówca spodziewa się, że wszyscy jego polityczni przyjaciele przyłączą się do niego.

Dep. vom Heede (nar. lib.) uzasadniał przyzwolenie większości narodowych liberałów na kompromis. Zgodził się on na niego, ponieważ w innym razie byłaby prawdopodobnie przysłała do skutku przy pomocy centrum ustawa, któraby ich życzeniom nie odpowiadała. Ponieważ konserwatyści pragnęli koniecznie przeprowadzić ustawę, chociaż narodowym liberałom głównie o to, aby zapobiedz obowiązokowemu zaprowadzeniu Izb rolniczych. To osiągnęli przez kompromis. Stronnictwo mówcy spodziewa się, że rząd będzie uważał także za swój obowiązek, aby obok sejmów prowincjonalnych wysłuchał także centralnych związków.

Minister Heyden: W sprawie wniosków kompromisowych nie mogę złożyć dzisiaj oświadczenia z ramienia rządu; co do mojej osoby, to uważam, że wnioski te przycyżnią się do powołania do życia Izb rolniczych. Byłbym tylko pragnął większej jednności. Wedle propozycji rządowych można uzyskać lepszą organizacyę. Wybory za pomocą sejmików powiatowych uproszczają znacznie procedurę wyborczą i oszczędzają ludności niepokojów wyborczych. Nad tą kwestyją rozważał rząd także a mimo to doszedł do swoich propozycji, ponieważ z natury rzeczy stosunki własności stanowią jedyną miarę przy prawie wyborczem. Ale w przyszłości nie wyklucza się lepszego ukształtowania prawa wyborczego przez Izby rolnicze i dziele przekonanie pana Heeremanna, że i w tej postaci ustawa przyniesie dość korzyści.

Dep. dr. Krause (nar. lib.) uzasadniał zachowanie się mniejszości stronnictwa narodowo-liberalnego. Jakkolwiek może przyznać, że wnioski kompromisowe zawierają ulepszenie projektu rządowego, to jednakże obawia się, że Izby otrzymają moc obowiązującą, ponieważ energiczny minister rolnictwa nie pozwoli odstąpić się przeciwnemu votum sejmiki prowincjonalnego. Kompromis nie usuwa także wątpliwości co do Ks. Poznańskiego.

Dep. Tiedemann z Babilomtu (wolnokons.) nie dzieli obawy o to, aby wbrew życzeniom prowincyi narzucano im Izby rolnicze. Stosunki prowincjonalne własnie przy proponowanym urządzeniu znajdują zupełne uwzględnienie. Proponowane uregulowanie prawa wyborczego cieszy mówcę niewymownie głównie ze względu na W. Ks. Poznańskie, ponieważ tam się uniknie zaostreżenia przeciwst. Polacy, jeżeli istotnie pragną pokoju, powinni głosować za ustawą, ponieważ ona bynajmniej nie zawiera żadnego ostrza przeciwko nim skierowanego(!).

Dep. X Dastbach (centr.) wyraża zdziwienie swoje, jak mogli konserwatyści po odrzuceniu wniosków Schalschy i Herolda zniżyć się do przyjęcia wyborów przez sejmiki powiatowe. Takie wybory przecię sprzeciwiają się myśli przewodniej ustawy, korporacyjnej reprezentacji rolnictwa. W sejmikach powiatowych zasiadają przecię także przedstawiciele interesów czysto przemysłowych, którzy będą mogli wybierać na równi z innymi.

Dep. Klose i Conrad (centr.) występowali przeciwko wyborom za pomocą sejmiku powiatowego, zaznaczając, że ustawa wzbudzi w kraju wielką nienutność, ponieważ nie daje reprezentacyi całego rolnictwa. Lepiej żadnej ustawy, aniżeli taką robotę partacką!

Dep. Ploetz (kons.) oświadczył, iż główną rzeczą jest tutaj, aby do Izb wybierano dzielnych rolników; czy oni są wielkimi czy drobnymi właścicielami, to rzecz obojętna, ponieważ rolnicy wszyscy mają równy interes.

Dep. Herold (centr.) stwierdził, że kompromis przyszedł do skutku jedynie dla zapewnienia władzy wielkim właścicielom i z obawy przed Polakami. (Wielka prawda! w centrum.) Mówca dziwi się zachowaniu ministra w obec wniosków kompromisowych.

Dep. bar. Loë (centr.) oświadczył się przeciwko fakultatywnym Izdom rolniczym i przeciwko projektowi rządowemu. Opozycya przeciwko obowiązującemu Izdom jest nieuzasadniona. Przeciwnostwo między wielką a drobną własnością nie istnieje. Ztąd też wniosek Herolda był zbyteczny. Wniosek ten uniemożliwił połączenie się konserwatystów z centrum. Konserwatystom wystawia mówca świadectwo, iż starali się uczciwie połączyć się z centrum. Odpowiedzialność za to, jeżeli coś gorszego przyjdzie do skutku, mówca musi z siebie zrzucić.

Poseł nasz X. prałat dr. Jażdzewski zaznaczył, iż Koło polskie nie przyczyniło się w niczem do tego, aby ustawę pogorszyć lub ją przyprawić o upadek. Szano-

wny mówca wyraził przekonanie, że ustawa w postaci propozycji kompromisowych przyniesie ujme W. Ks. Poznańskiemu. Że Polacy tutaj doznają uposledzenia, to przyznał sam poseł konserwatywny Kroeher. Koło polskie nie może oddać głosu za ustawę, której wyraźnym zamiarem jest uposledzenie jednej klasy ludności i ma nadzieję, że projekt nie zostanie ustawą. Niechaj Izba sobie raz jeszcze dobrze tę rzecz rozważy. Jeżeliby wnioski kartelowe znalazły przyjęcie, natomiast Polacy będą głosowali przeciw ustawie.

W dyskusji specjalnej zabrał głos deputowany Rickert (woln. stow.), wyrażając zdziwienie, że kompromis nie zawarto już przed 3 tygodniami. Mówca stwierdził, że to, co przedłożono Izbie dzisiaj, oznacza obowiązujące zaprowadzenie Izby. Faktownie mają być wszędzie, z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego, zaprowadzone Izby robotnicze. To rolników uczyni bardziej niezadowolonymi i nie przyczyni się bynajmniej do ich uspokojenia.

Przeciwko temu zapatrywaniu ostatniego mówcy, iż chodzi o Izby obywatelowe, zaprotestował deput. dr. Sattler (nar. lib.), zaznaczając, że jeżeli sejm prowincjonalny oświadczy się przeciwko urzędzeniu Izby, natomiast Izba nie zostanie zaprowadzona.

§ 1 Izba przyjmuje w brzmieniu wniosków kompromisowych. Przeciwko niemu głosują w zwartym szeregu: Koło polskie, centrum, wolnomyślni i pewna część narodowych liberałów. Tak samo przyjmuje Izba §§ 2-5 bez dyskusji.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godz. 4.

Zniesienie konstytucyi w Serbii.

W Serbii nastąpił wypadek, który był koniecznym następstwem zajść politycznych z ostatnich czasów: Król Aleksander wydał do narodu proklamacyę, która piętnując niedomagania konstytucyi i namiętności stronnice, oraz żarując o miłości króla dla narodu i o zabiegach jego około dobra kraju, znosi konstytucyę z dnia 22 grudnia 1888 r., a dawniejszą z dnia 29 czerwca 1869 roku powołuje na nowo do życia. Równocześnie drugim ukazem zniósł król Aleksander wszystkie ustawy, przeciwne konstytucyi z roku 1869, a dotyczące mianowicie prasy i wyborów gminnych, oraz przywrócił wszystkie wynikające z niej prawa.

Celem dopełnienia formalności, gabinet Nikołajewicz podał się natychmiast do dymisji, ale król powierzył mu powtórnie ster nawy państwowej. Prezesem w miejsce dotychczasowego senatora utworzonej rady stanu został zamianowany Nikola Christic. Dalej zostanie utworzony sąd kasacyjny pod kierownictwem prezesa sądu apelacyjnego Babowicza i rada rachunkowa pod przewodnictwem Jerzego Stefanowicza.

Wedle późniejszej depechy król Aleksander podnosi w proklamacyi swoje usiłowania celem przywrócenia „kochanej Serbii” porządku i spokoju. W zadaniu tem powinni popierać króla wszyscy obywatele serbscy, a przede wszystkim urzędnicy i cięła prawodawcze. Królewskie obowiązki były trudne, ponieważ wiele ustaw, uchwalonych podczas małoletności króla sprzeciwiało się konstytucyi i służyło wyłącznie osobistym lub stronnicyzmu namiętnościom. W skutek swego bezprawnego i nienaturalnego pochłonięcia, ustawy te nie miały żadnego znaczenia.

Król chce się porozumieć z narodem, aby tym nie-domaganiami zaradzić i wspólnie z narodem wypracować na podstawie poczynionych doświadczeń nową konstytucyę, skoro się tylko uspokoją namiętności i utwierdzi porządek wewnętrzny. Tymczasowo zaś, jak powyżej zaznaczyliśmy, ma obowiązywać konstytucyę z r. 1869.

Konstytucyę ta została ogłoszoną przez rejeencyę za czasów małoletności króla Milana. Jej głównymi zasadami były: równość wszystkich obywateli, odpowiedzialność ministrów, wolność prasy, niezależność sądów i autonomia gmin. Prawodawcą władzę stanowił król i skupeczyna, której członkowie są wybierani na trzy lata pod różnorodnym wpływem króla. Senat, który miał doradczy głos, zostanie zamieniony na radę stanu, przysposabiającą ustawy.

Ze konstytucyę ta więcej odpowiada wykształceniu serbskiego narodu niżli radykalna konstytucyę z 1888 r., którą Milan nadał krajowi, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Już przy jej pomocy było paowanie tak trudnym, że Milan musiał kilka razy powołać energicznego Christicę, aby rozciął węzeł gordyjski wewnętrznych zamętów i niepokojów. Rzecz oczywista, że teraz zależy wszystko od zachowania się armii, która dawniej była Milanowi uległa, nawet po serbsko-bułgarskiej wojnie. Czy się tymczasem wierność jej do tronu nie zachwiała, pokaże najbliższa przyszłość. Wedle depechy, którą w tej chwili otrzymujemy, noc dzisiejsza w Białogrodzie minęła spokojnie.

turecki ch deklaracyi przyjaźni i solidarności politycznych interesów, które to zajęcia wywołały tyle zgorszenia w kołach państwowych, n. p. w praktycznych „Narodnich listach”, w sposób przekonywujący dowodzą, że prąd państwowy coraz wyraźniej upada pod wężyczkim wpływem poczucia rzeczywistości, politycznej solidarności przeciwko Moskwi. Zbliżenie się Bułgarów do Turcyi, Chorwatów do Madziarów, a na większą skalę stanowisko Polaków w koalicyi — to wszystko są dotkliwie porażki polityki rosyjskiej, działającej w imię państwowości.

Ze zresztą przytoczone powyżej zdania prof. Tomaszca są zasadniczo słuszne, dowodzi tego najlepiej historyczny fakt, że pomiędzy Polską a Rosyją pomimo pokrewieństwa językowego, *zawsze* istniał stan walki, gdy przeciwnie pomiędzy Polską a Węgry, chociaż pomiędzy nami nie zachodzi żadne ani szczepowe, ani językowe pokrewieństwo, *zawsze* w dziejach zaznaczał się stosunek przyjacielski.

Z zjazdu urzędników zakładów karnych.

W zeszłym tygodniu odbył się w Brunświku zjazd urzędników ustanowionych przy zakładach karnych w Niemczech. Na porządku obrad była także kwestya, od dawna zajmująca prawników niemieckich, a dotycząca *środków, mających zastąpić krótsze kary więzienne*.

Justo jedna z najważniejszych kwestyi socyalno-politycznych, którą reformatorowie kar więziennych także w Niemczech się zajmują, a której rozwiązań dotychczas radykalnie nie zdołali. Dyametralnie przeciwne stanowiska, jakie w tej sprawie zajmują dyrektorowie i inni urzędnicy więzień i to w najgłośniejszych punktach, nie pozwoliły dotychczas na przeprowadzenie porozumienia. Nie zgodzono się bowiem w Niemczech między innymi na bardzo ważną zasadę „warunkowego osądzania”, które w Belgii za rządów konserwatywnych przed kilku laty zaprowadzone, nadzwyczaj błogi wydało i wydało owoce. Pisaliśmy niejednokrotnie o tem, przemawiając za tem osądzeniem, była też o tem mowa w Brunświku, gorąco ten wniosek popierał Engelberg, ale nadaremnie. Wywodził mowa, że obecne krótsze kary więzienne są wielkim błędem społecznym, w czasie takiego więzienia bowiem demoralizuje się zwłaszcza młodociany winowajca w więzieniu towarzyszy i nieraz ginie niepowrotnie dla zdrowej części społeczeństwa. Temu, tak szkodliwemu niedostatkowi powinien rząd zaradzić. Zamiast pierwszy raz skazanego winowajcę osądzać na krótszy czas w więzieniu, trzeba go raczej wypuścić z sali sądowej jako warunkowo zasądanego, oświadczając mu, że chwilowo jest wolnym od kary i jeśli w pewnym oznaczonym czasie nie popełni nic takiego, co by go przed sąd karny znowu stawiło, to zostanie mu kara darowana; gdyby zaś w tym czasie przekroczył przepisy kodeksu karnego, to obecnie nałożoną karę także będzie musiał odpokutować. Wywody, które przeciw takiemu warunkowemu osądzeniu na tymże zjeździe wytoczył Gennat, uznał Engelberg jako niezasadne a zbite praktyką innych krajów, mianowicie Belgii.

Referent Gennat żądał kary cielesnej w miejsce krótkiego więzienia. Na to tak odpowiedział Engelberg: „A więc kij ma znowu odgrywać rolę i to głównie wobec młodocianych więźniów! Alez kij nie jest w tym razie środkiem wychowawczym, meącym naprawić i umoralnić człowieka. Razy, któreby więzień odebrał w więzieniu, pozostałyby dla niego hańbiącym go upokorzeniem na całe życie. Kij więzienny, o tem wiemy z doświadczenia, pozabawia człowieka poczucia honoru, przejmując go gorczyca i nienawiścią do państwa, pozabawia go ambicyi. Na to prawodawca pozwalał nie powinien! Referent Gennat powołuje się na stosunki w życiu praktycznym, powiadając, że przyncał bije terminatora, ekonom i włodarza parobka, a ci sobie tego do serca zbytnio nie biorą. To porównanie kuleje, bo trzeba uwzględnić te okoliczności, że to uderzenie w życiu praktycznym jest karą przytąną, a karanie więźniów jest karaniem z ramienia państwa, które niczyjemu gniewu na siebie ściągają nie powinno. Wymierzanie kar cielesnych w więzieniach oburzyloby przeciw państwu niezmiernie szerokie koła społeczeństwa.”

Po niezgodzeniu się na zaprowadzenie warunkowego osądzania i kar cielesnych zastanawiano

rozmiarów zwykłych wydarzeń sprowadzić. Inni to mniej wyraźnie wypowiadają, ale niemniej ściśle pełnią. Rzecz prosta, że tak pojęta krytyka nie może żadnego faktu nadprzyrodzonego skonstatować, skoro z góry oświadcza, że nie chce.

Leroy. Ale to jest najracjonalniejsza z zasad krytyki historycznej, szanowny księżu! Przecież nie nadprzyrodzonego się nie zdarza! Kto kiedy widział cuda?

Ksiądz. Ja nie namawiam obecnie pana do wierzenia w cuda, ale zwracam tylko na to uwagę, że to co nakładnia pana do wypowiedzianego zdania, do sądenia, że objawy nadprzyrodzone nie zdarzają się nigdy i zdarzyć się nie mogą — to nie jest powód historyczny, naukowy, ale powód filozoficzny: pewien pogląd na świat, który każę panu uważać nadprzyrodzone fakta za niemożliwe. Co za powód historyczny mógłby pan mieć przeciwko tym faktom? Czy w źródłach historyi, w pamiłkach przeszłości, niema często mowy o takowych? Czy może dzisiaj nikt nie świadczy, że widział cuda? Ale najpierw, uogólnienie takiej obserwacyi, z dzisiaj na wszystkie czasy, byłoby śmiałym i niekoniecznie naukowym; a potem, nie szukając dalej, wielu to rodaków pańskich przysięga, że widzieli cuda w Lourdes? Nie wchodzi w to, czy w tem jest cośkolwiek prawdy, ale konstatację tylko, że przeczenie istnienia nadprzyrodzonych objawów nie pochodzi — u pana, u Renana, u innych podobnie negujących — z braku świadectw i źródeł historycznych; ale pochodzi, jak powiedziałem, z pewnej filozofii, któraście sobie panowie wyrobili: albo ztąd, że pojmujecie świat jako istniejący bez Twórcy, bytem absolutnym — albo, że wyobrażacie sobie Boga jako nie mogącego cudów czynić — albo jeszcze co innego. W każdym razie jest to jakaś metafizyka o świecie albo o Bogu, która wyklucza, w waszym przekonaniu, możliwość cudów, i doprowadza was w krytyce historycznej do mijania ich bez obejrzenia się na nie.

Leroy. Ale czy historyk nie powinien mieć pewnej filozofii? (Dokończenie nastąpi.)

Obdłużenie własności ziemskiej.

Podajemy poniżej tablicę, przedstawiającą porównawczy przegląd oszacowanych przy podziale podatku dochodowego za rok 1893-94 pomiędzy podlegających podatkom z dochodem przeszło 3000 marek dochodów z majątku gruntowego i odciągniętych od dochodów procentów od długów; w przedziale 3 i 6 objęte są także ewentualne procenta od długów tych podatujących, którzy nie mają własności gruntowej. Wynikającą ztąd dyferencyę atoli można uważać za wyrównaną przez to, że tak zwane stałe ciężary nie zostały odciągnięte.

Obwód rejencyjny:	Miasta:			W wie:		
	Oszacowany dochód z gruntu marek	Odciągnięte procenta od długów	procent	Oszacowany dochód z gruntu marek	Odciągnięte procenta od długów	procent
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
Królewiec	5 896,448	3,767,085	64	14 879 200	7,355,541	51
Gabiń	2 044,383	1,155 511	57	7,484 201	3 280 197	44
Gdańsk	3,777,690	2,610,339	69	8,092 819	3,921,232	48
Kwidzyna	2 326,059	1,736 137	75	10,526,259	6,066,150	58
Berlin	185 857,087	89,022,256	66	—	—	—
Poznań	18,180,993	12,459,357	69	30,110,133	16,007,049	53
Frankfurt	5,029,186	3,963,262	79	12,970,118	6,278,306	48
Szczecin	7,757,747	5,895,659	76	12 723 454	6,133,730	48
Koźlin	1,540,125	1,487,938	97	7,752 553	5,026 927	65
Stralsund	1,003,803	1,166,808	116	— 490 072	3,235,789	50
Poznań	5 973,531	3,964,410	66	14,964 382	8,998,799	60
Bydgoszcz	3,193,906	2,132 972	67	9,648 836	5,769,292	60
Wrocław	17,769,170	11,831,691	67	24,599 682	10,726,562	44
Lignica	5,556,119	4,077 003	73	13 095,777	6,549,372	50
Opole	6,269 829	4 010,538	64	16 229,526	7,754 286	48
Magdeburg	14,823,584	8,938 276	60	26,619 715	6,222,301	23
Merseburg	9,679,561	5,988,286	62	26,598,519	6,782,291	28
Erfurt	4 054,212	2,470 698	61	3,234 673	8,63,602	27
Szlezvik	11,768,657	7,694,025	65	26,344,745	6,642,504	25
Hanower	8,540,713	5,419,323	63	5,069,049	1 008,042	20
Hildesheim	2,645 557	1,728,982	65	8,490 808	1,660,745	20
Lüneburg	1,581,651	1,154,028	73	3,690,887	828 833	22
Stade	1,071,732	526,544	49	4,446,183	927,629	21
Osnabryk	815,461	482,297	59	1,819,717	261,262	14
Aurich	1,591,938	633,805	40	5,354,247	935,605	17
Monaster	3,874,506	1,517 351	39	5,800,565	1,062 423	18
Minden	2 832,934	1,644,790	58	4,854 043	1,083,699	22
Arnsberg	8,593,102	5,287,242	62	10,065 890	2,910,412	29
Kassel	6,800,935	4 112,797	60	4,088,911	927,998	23
Wiesbaden	26,923,893	15,862,771	59	1,923,810	377,594	20
Koblencya	3,450,437	1,711,953	50	3,579,639	677,946	19
Dysselndorf	26,857,950	17,322,337	64	12,184,134	3,141,405	26
Kolonia	20,163,348	10,341,829	51	7,128,626	1,332,392	19
Trewir	2,917,151	1,113,290	38	2,506 260	400,301	16
Akwisgran	7,366,418	2 989 172	41	3,163 953	456,339	14
Państwo:	388,528,815	246,220 761	63	357,037,386	136,586,559	38

4) Drugi wieczór nad Lemanem.

(Z „Kron. Rodz.”)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 114).

Leroy. Ja, choć mniej surowo sądzę Taine'a, przynajmniej także, że mi się tak widzenia, przez pana Deville przedstawiony, podoba. Spodziewałem się drobiazgowego godzenia, szczególniej za szczegółem, nauki z religii, owych „sztucznych mostków”; a tu jednym zamachem, rozgraniczenie — któremu (jak dotąd) nie można odmówić słuszności. Ale to dopiero mniejsza i dużo łatwiejsza część drogi przebyta. Ciekawym teraz widzieć, jak pan Deville zastosuje ten pogląd do świata moralnego, do historycznego rozwoju ludzkości. Tu przecież spotykamy się z faktami nadprzyrodzonymi, które religia twierdzi, a nauka przeczy — i w ogóle z Opatrznością, która według religii rządzi ludzkością, kiedy według nauki rządzi ją prawa historyczne. Czy i tu da się zastosować tego rodzaju rozgraniczenie co w naturze?

Miss Wilson. I ja ciekawam słyszeć.
Dewille. Jestem przekonany, że i w tej sferze, choć mniej przejrzystej dla naszego oka, to samo w zasadzie istnieje odróżnienie. Nauki historyczne mogą z całą swobodą badać wypadki dziejowe, mogą je tłumaczyć jako wyniki z poprzedzających warunków, i dochodzą praw, podług których dzieje ludzkie się toczą i cywilizacye rozwijają. To wszystko bynajmniej nie przeszkadza temu, że z punktu widzenia wyższego od nauki, te same fakta dziejowe zamierzone są i kierowane przez Opatrzność Boską. Opatrzność nie na tem zależy, jak sobie niektórzy trochę naiwnie wystawiają, żeby Twórca ustawicznie maszynę świata poprawiał, i to deszcz, to pogoda sprowadzał, nie według praw natury, ani według prośb ludzkich, jakie dzień po dniu do Jego tronu dochodzą. Bóg przecież w swęj wieczności miał wszystko, co chciał zrobić, i wszystkie motywa, które chciał uwzględnić razem wiadome i obecne. W akcie

inicyalnym, którym zakładał prawa tak natury jak i rozwoju ludzkości, przewidywał wszystkie ich następstwa — aż do włoska, który z głowy naszej spada — i chciał tych następstw. W ten sposób wszystko, co się dzieje w świecie, dzieje się temi prawami natury i prawami historyi, których nauka docieka; a dzieje się zarazem opatrnościowo, jako zamierzony od Boga. — Otóż tenże sam akt inicyalny Twórcy, obejmujący wszystkie następstwa, jakie prawa natury i historyi w ciągu wieków roztoczą, jest właśnie tą zwyczajną Opatrznością Bożą, która światem kieruje.

Nie wykluczają się obok tego w pewnych ramach interwencye Boga nadzwyczajne, objawienia nadprzyrodzone — których uzasadnienie należy do poszczególnych religii, co się na nie powołują. Ale, abstrahując od tego, już ta opatrnośćowa zwyczajna, którą określiłem, wystarczy, jak każdy widzi, do religijnego pojęcia świata i do religijnego stosunku z Bóstwem.

Miss Wilson. Zadną miarą nie wystarcza! Co mi to za religijny stosunek z Bóstwem, gdzie niemożliwa jest modlitwa? A jakże mogę się modlić, jeżeli mam sądzić, że wszystko jest nieodmiennie zdeterminowane od początku świata?

Dewille. I owszem, możesz się pani modlić z ufnością i skutecznie: bo Bóg w swym czynie inicyalnym i tę modlitwę pani miał przed oczyma, i jeżeli ją uznał na godną wysłuchania, to ją wciągnął w obrachunek inicyalnego stanu świata. I kiedy dzisiaj przychodzi pogoda czy zdrowie, o któreś pani się modliła, to przynosi je, zwyczajnie mówiąc, bieg przyczyn fizycznych, zdeterminowany od początku świata; ale dlatego ten bieg był w tym szczególe tak a nie inaczej zdeterminowany, żeś się pani modliła. Z naszego poziomu, zanurzonego w czasie punktu widzenia, taki rodzaj przyczynowości nielato jest do pojęcia; ale dla Istoty ponad czasem stojącej jest on najnaturalniejszym. Nazwałem ten akt twórczy inicyalnym, aby wyrazić po naszymu, że już był w całości na początku świata, ale mógłby

bym go zarówno nazwał terazniejszym i zarówno przyszłym: bo właściwie jest on wiecznym, wszem czasem obecnym.

W ten sposób rozumiejąc Opatrzność, w każdym poszczególnym zdarzeniu, w naturze czy w historyi, człowiek uczony widzieć może dzieło przyczyn naturalnych — człowiek religijny widzi sprawę Bożą przez naturalne przyczyny wykonaną.

Leroy. Czolem jestem przed tem wzniósłem i prawdziwie filozoficznym wytłomaczeniem idei Opatrzności — z którem, przynajnie, nigdy się jeszcze nie spotkałem. Rozumiem, że pod tym kątem naukowości z religijnością da się pogodzić. — Ale jest przecież jeden punkt, który psuje mi tę całość; ten właśnie, od którego p. Deville abstrahuje: o interwencyach Boga nadzwyczajnych. Gdyby to tylko były wyjątkowe rozszenia niektórych religii, zgodziłbym się na ich pominięcie, ale mówiliśmy wczoraj, że prawie wszystkie religie powołują się na jakieś fakta nadprzyrodzone, na objawienia z nieba zesłane. W szczególności chrystyanizm, który jest nam najbliższy, o którym musimy myśleć, ile razy mówimy: religia — pełen jest tych cudów, tych objawień, które religia zakłada jako fakta historyczne, a którym krytyka naukowa przez usta Renana i tylu innych uczonych bytu zaprzecza. Jest tu antynomia, której, sądzę, ani ja rozwijać omem odróżnieniem między metafizyką a nauką: bo tu afirmacya i negacya odnoszą się do tych samych konkretnych faktów.

Ksiądz. Pozwól sobie po swojemu odpowiedzieć, nie opuszczając jednak tła myśli pana Deville. Tu niema wprawdzie tego rozgraniczenia obiektywnego między nauką a religią i filozofią, jakie p. Deville znakomicie wykazał w dziedzinie nauk przyrodniczych; ale jest tu z tych samych źródeł pochodząca dwoistość motywów. Renan n. p., który bez egrówek zdaje sprawę z swęj metody krytyki historycznej, oświadcza z góry, że wszelki fakt nadprzyrodzony trzeba uważać za niebyty, albo go do

nie nad ważnością kar pieniężnych, zwłaszcza za przestępstwa i przewinienia, pochodzące z łakomstwa i chciwości zysku. Zebrani oświadczyli się w przeważającej liczbie za karami pieniężnymi w ogóle. Aby kara pieniężna była rzeczywiście karą, trzeba odstąpić od dotychczasowej praktyki i przy wymierzaniu jej nie należy zważać na popełniony czyn kary godny, lecz na majątkowe stosunki winowajcy. Przy tym punkcie polecał Engelberg zasadę Liszta, aby "nie zamieniano bezwarunkowo grzywnien na wiezienie, jeżeli zasadzony grzywnien zapłacić nie może od razu, bo to jest wielką niesprawiedliwością wobec uboższych. Kasa powinna się w takim razie zgodzić na odpłacanie ratami w długich terminach płatności, a uniknąć energicznego ściągania rat. Gdyby zasadzony nie mógł grzywny opłacić, to niechaj ją odrobi."

Tajny radca Massow z Poczdamu radził, aby zamiast krótszych kar więziennych ustanawiano opiekę nawet nad dorosłymi winowajcami.

W końcu przyjęto następujące uchwały: a) fakultatywne zezwolenie na udzielenie nagany obok kosztów procesu, nawet dla dorosłych przy przewinieniach i cięższych przestępstwach; b) kary pieniężne przy przewinieniach i cięższych przestępstwach, przy czym atoli sędzia uwzględniać powinien majątkowe stosunki osądzonego; c) osadzanie, na większe niż obecnie rozmiary, w domach robotczych, gdzie osadzonych także aresztować może być karany, którego to środka obligacyjnie należałoby używać przeciw nalegowym żebrakom, włóczęgom i za nierząd karany.

Kiedy się z tym punktem załatwiono, nadszedł nazajutrz, zeszłej soboty, telegram z Norwegii od tamtejszego ministra sprawiedliwości. Minister Hagerup donosi zebranym, że dla Norwegii przyjęto właśnie ustawę o "warunkowym osądzaniu". Spodziewa się norwegijski minister sprawiedliwości, że wkrótce zostanie także przyjęty projekt do ustawy, pozwalającej na "nieograniczone osądzanie" winowajców. Ten przepis ma upoważniać sędziego do wydania wyroku, skazującego winowajcę na czas nieograniczony t. j., że skazany ma tak długo siedzieć w więzieniu, dopóki się władze sądowe nie przekonają, iż się poprawił. Zależać więc będzie od więźnia, aby w jak najkrótszym czasie opuścił cel więzienną.

Zebranie niemieckich urzędników w Brunświku tylko mimochodem, zimno przyjęło ten telegram z Norwegii. Prokurator Apelinus, zabrawszy głos w kwestyi "nieograniczonego osądzania", wątpi o jego praktyczności, natomiast tajny radca Wirth oświadczył się za takiemi wyrokami karnymi.

Więc i Norwegia będzie miała "warunkowe osądzanie" winowajców. Ciśnięcie prawodawcy w Niemczech także przekonują się z czasem o dobroczynności takiej ustawy, o którą, jakoteż o "nieograniczone osądzanie", parlament niemiecki upomnieć się powinien. Stronictwo, które tę rzecz weźmie w rękę, zyska sobie sympatyę kraju pod względem ekonomicznym i — co główniejsza — moralnym.

Ziemia Polska.

* Z Warszawy donoszą: Od dni kilku w archiwum, pozostającym pod zarządem Szajewskiego, na wniosek szefa kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego, aprobowany przez Hurlkę a zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych pana Niporowicza (znanego Polakożerę), pakują wszystkie akta heroldyi Królestwa Polskiego, celem przewiezienia ich w jak najkrótszym czasie do Petersburga. Archiwum heroldyi należy odróżnić od archiwum głównego akt dawnych, obejmujących akta Rzeczypospolitej polskiej od lat najdawniejszych do 1806 r., które znajdują się w gmachu przy placu Krasieńskich pod dyrekcją prof. Pawlińskiego. Archiwum akt dawnych, obejmujące wszystkie akta od 1806 r., a więc akta Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego i późniejsze, jako też akta heroldyi Królestwa Polskiego, mieści się częścią w b. pałacu namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu (gdzie pomnik Paszkiewicza), a częścią w gmachu pojeźnickim przy ulicy Jezuckiej. Archiwum tem zawiaduje kancelarya jenerał-gubernatora, a w szczególności zarządza nim Szajewski. To archiwum ma być w całości przewiezione do Petersburga. Obecnie jednak pakują tylko archiwum heroldyi.

Niemcy.

* Berlin, 21 maja. W sprawie pomnika dla Wilhelma I w Berlinie, który to swego czasu wywołał w parlamencie tak żywą dyskusję, wyraził cesarz życzenie, aby pomnik wystawiono za sumę 4 milionów, przeznaczoną przez parlament. Zmniejszenie kosztów w porównaniu do kosztorysu ma nastąpić przez użycie tańszego materiału i uproszczenie projektu Begasa.

Jeden z referentów parlamentarnych do pism niemieckich pisze, że widoki co do ukończenia prac sejmowych są niepewne z powodu obrad nad Izbami rolniczymi. Trzecie czytanie projektu zajmie prawdopodobnie cały przyszły tydzień, poczem Izba deputowanych nie będzie miała już wiele materiału do obrad. Izba Panów, która się zbiera prawdopodobnie dnia 29 b. m. na posiedzenia, będzie się zapewne przez dłuższy czas zajmowała obradami nad Izbami rolniczymi. Z powodu braku materiału pracy wypadną przez ten czas plenarne posiedzenia Izby deputowanych i zbierze się ona dopiero wtenczas, jeżeli ustawa o Izbach rolniczych przyjmie inną postać w Izbie panów. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Izba Panów zgodzi się na projekt do Izby rolniczych i że koniec sesji sejmowej nastąpi w końcu maja.

Związek adwokacki w Berlinie odbył dziś wieczorem posiedzenie, na którym uchwalono rezolucyę, która potępia sposób przesłuchiwania obżalowanego i nierówne traktowanie świadków, jakiego sobie pozwolił przewodniczący, dyrektor Brausewetter, w procesie prasowym. Należy rezolucyę wyraża oburzenie na postępowanie przewodniczącego w obec obrońców, mianowicie na ograniczanie ich atrybucyi, które się sprzeciwia duchowi prawa i zdolnym jest osabić szacunek ludności dla praw krajowych.

Z powodu wydanego z okazji urodzin cesarskich rozkazu gabinetowego co do zmniejszenia ciężaru piechoty wydało ministerstwo wojny teraz rozporządzenie, aby dotychczasowy ciężar zmniejszo-

o dalsze 2 kilogr. Odąd zatem infanterzysta miałby blisko 7 kilogr. mniej do dźwigania w polu.

W obecności ks. Ludwika bawarskiego i ks. Hohelohe odbyło się dzisiaj w Neustadzie a. d. Haardt wędrowne zebranie bawarskich rolników. Wygłoszono 3 odczyty: o umarzaniu hipotek, uprawianiu bagnetów i wykonaniu uchwał ostatniego zebrania.

Kancelarz Leist z Kamerunu, jak się dowiaduje "Han. Cour.", umknął podobno do Ameryki. Bądź co bądź podpadającym jest to, że Leist dotąd jeszcze nie przybył do Europy, i że oświadczył, iż nie otrzymał pisma odwołującego go z Kamerunu, ponieważ radca rencyjny Rose sam mu dokument odnośny wręczył osobiście.

Z południa w zachodniej Afryki donoszą, że władze niemieckie w kraju Damara postawiły przywódcy Witboi warunki pokoju, które atoli tenże odrzucił z szyderstwem, dodając, że nie zapominał jeszcze napadu zeszłorocznego.

Telegramy.

Paryż, 21 maja. Po ściganiu anarchisty Henryego przyaresztowano trzy indywidua, które wniosły okrzyki na cześć anarchii, Henryego i komunę.

Barcelona, 21 maja. Dzisiaj rozstrzelano o godz. 4 rano na śmierć skazanych anarchistów w forcie cytaдели Montjuich.

Rzym, 21 maja. Dzisiaj przed południem był Ojciec św. publiczny i tajny konsystorz. Na publicznym konsystorzu było obecne ciało dyplomatyczne. Ojciec św. witano z zapalem. Następnie Ojciec św. przyjmował nowych Kardynałów na prywatnej audyencyi.

Nowy Jork, 21 maja. Miasta Tyrone i Molldaysburg w Pensylwanii załała woda. Straty są ogromne.

Paryż, 21 maja. Z powodu stracenia anarchisty Henry'ego, od północy plac Roquette i przyległe ulice strzeżone były przez miejskich policjantów i republikańską gwardyę. Na placu egzekucyi zgromadziło się niewielu ciekawych. Kiedy dyrektor więzienia i sędzia śledczy weszli do celi skazanego, Henry spał i obudził się dopiero, gdy go dwukrotnie wstrząśnięto za ramię. Ubrał się szybko, okazując silne wzburzenie nerwowe. O godzinie 4 opuścił Henry celę, drząc na całym ciele. Pociąg duchownych nie przyjął. Idąc na rusztowanie zawołał przytulonym głosem "Odwagi — towarzysze!" "Niech żyje anarchia!" Kiedy pomocnicy kata przysunęli Henry'ego pod ostrze gilotyny, zawołał jeszcze raz: "Niech żyje anarchia!" W tej chwili spadł topór i stało się zadość sprawiedliwości.

Pesz, 21 maja. Sejm uchwalił po raz drugi projekt ustawy o ślubach cywilnych 271 głosami przeciwko 105 gł.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 22 maja

* **Procesy w Poznaniu** podczas uroczystości Bożego Ciała. W sam dzień Bożego Ciała, w czwartek d. 24 b. m. odbył się procesy o godzinie 9 rano wkoło katedry. W niedzielę d. 27 b. m. obejście procesya dwa razy stary rynek, raz rano wyszedłszy o godzinie 9 z kościoła farnego, a drugi raz po południu, idąc z Kościoła dominikańskiego przez ulicę szewską. W poniedziałek d. 28 b. m. obejście się procesya z kościoła św. Marcina, przez ulicę św. Marcina, plac Wiedeński, ulicę Ogrodową i Piekary. We wtorek d. 29 b. m. po południu pojdie procesya z kościoła św. Wojciecha przez ulicę św. Wojciecha, Wolnicę i plac Działowy. W środę d. 30 b. m. odprawił się procesya na Śródcie. W czwartek d. 31 b. m. uda się procesya o godzinie 9 rano z kościoła Farnego przez ulicę Jeznicką, Wodną, W. Garbary, Plac Bernadyński, ulicę Długą i Strzelecką do kościoła Bożego Ciała. Ta sama procesya powróci w południe przez ulicę Strzelecką, Plac Wiedeński, ulicę Wrocławską, Stary Rynek i ulicę Jeznicką do Fary. Po południu odbędzie się procesya na Miasteczku z kościoła św. Rocha.

* Na posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk jeden z członków czytał wczoraj rozprawkę p. Kościńskiego z Nowego, dotyczącą historyi kościelnych stosunków tegoż miasta. Nad rozprawką tą wywiązała się przydatna dyskusya.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 21 maja rano 0,54 m. Dnia 21' maja w południe 0,54 m. Dnia 22 maja rano 0,54 m.

* **Koło Splewackie** polskie uprasza Szanownych członków o najliczniejsze przybycie na lekce śpiewu w środę dnia 23 i w piątek 25 b. m. punktualnie o godzinie 9 wieczorem, w których to dniach ćwiczone będą pieśni śpiewane na rannęj procesyi farnęj.

W. Szpotański, sekretarz.

* **Strzelno,** 20 maja. Dziś odbyła się introdukcyja ks. prob. szambelana Wolińskiego. Zjechało się na tę uroczystość 12 kapłanów, pomiędzy którymi widzieliśmy ks. kanonika i dziekana Kaczmarska, ks. Kompfa z Inowrocławia, ks. Ertmana z Kwiczewo i ks. Radeckiego z Góbiec. Ks. szamb. Wolińskiego wprowadzono uroczysto do kościoła, gdzie mu wręczył ks. dziekan Kaczmarski dokument instytucyjny. Kazanie wyowiedział ks. Małach z Rządkwina. Z Poznania zjechał cały szereg znajomych ks. szamb. Wolińskiego. Wymieniamy n. p. pp. prof. Wituskiego, ks. Wituskiego, mecenasa Wolińskiego, mecenasa Głębockiego itd.

Po nabożeństwie podejmował ks. prob. szambelana gości. Do stołu zasiadło przeszło 50 osób. Pierwszy toast wnieiono na cześć Najpr. Arcypasterza. P. mecenas Kwicziński zaznaczył, że ks. szambelana Woliński przybywszy do Strzelna, zwrócił przedewszystkiem uwagę na stosunki szkolne, ażeby się przekonał, czy nasza dzia-
twa pobiera naukę religii w ojczywym języku.

* **Września,** Onegdaj po południu zniszczył pożar murowaną stodołę proboszczowską, położoną w pobliżu miasta tak, że tylko gołe mury pozostały. Spaliły się wielkie zapasy słomy, zboża i maszyna.

* **Krotoszn.** W tegorocznym strzelaniu święte-

cznem został królem kurkowym mistrz szewski p. Misiak, a marszałkiem mistrz stolarski p. Wanczyński.

* **Szamotoły.** Będąc jeszcze zupełnie pod wrażeniem uroczystości św. Stanisława, znowu byliśmy w tych dniach świadkami wielkiej uroczystości — odpustu Trójcy świętej. Sumę celebrować J. W. X. kanonik Jedzicki, rege-ns seminaryum poznańskiego w asyście XX. Hertmanowskiego, prob. z Kiekrza, jako dyakona, Marchwickiego, prob. z Obrzyka, jako subdyakona, i X. Kościelskiego z Poznania jako ceremoniarza. Wśród sumy wygłosił kazanie stosowne do uroczystości z prawdziwym namaszczeniem kapłańskiem X. dziekan Gitzler z Objezierza. Ze odpusty, zwłaszcza w ostatnim czasie, tak wspaniale się u nas odbywają, mamy to do zawdzięczenia naszemu ukochanemu i czciogodnemu X. proboszczowi, który żądnych nie szczędi zabiegów, ażeby parafianom swoim sprawić prawdziwą uciechę duchową. Przy tej sposobności już dzisiaj pozwole sobie nadmienić, że w ciągu tego lata nasz czciogodny X. proboszcz będzie obchodził 25-letni jubileusz sweego pobytu w Szamotołach jako proboszcz, z którego to powodu już teraz krzątają się parafianie, ażeby w dniu tym tak ważnym dać Mu dowód sweego przywiązania i szczeręj wdzięczności za rozliczne zasługi, które położył około rozwoju naszej parafii. Oby Mu Pan Najwyższy wszystko to stokr tnie wynagrodził i jeszcze jak najdłuższe lata wśród nas przebywać dozwolił, ażeby i nadal mógł pracować na większą chwałę Bożą i pożytek ludzi.

* **Szamotoły.** Podczas pracy na dziedzińcu więziennym udało się jednemu z więźniów, niejakiemu Hermanowi Moronowi z Berlina, skazanemu za oszustwo i sfałszowanie dokumentu na 15 miesięcy więzienia, z pomocą towarzyszy przedostać się przez mur i uciec. Ukrył się on w zbożu na polu, gdzie przyłączył się do niego wypuszczonego tego samego dnia z więzienia drugi kolega, który prawdopodobnie miał mu dostarczyć ubranie cywilne. Obydwoh jednkze schwytał pod wieczór wyprawiony w pogoń za zbiegiem żandarm i zaprowadził do więzienia.

* **Miłosław.** W Oczeszewie peszedł dnia 17 b. m. dziewięcioletni chłopiec gościnnego wraz z swym rówieśnikiem, synem pewnej wdowy, kąpiąc się w Warcie. Obrałi sobie miejsce daleko za wodą, żeby ich nikt nie spostrzegł. Zapuściwszy się na głębię, porwani zostali przez prąd i utonęli. Zwłoki jednego z nich wyrzuciła woda przy moście; drugiego dotychczas nie odszukano.

* **Peszew.** Dnia 21 b. m. w nocny wybuch ogień w pobliżkim mlynie Kobylice. Miejska straż ogniowa pospieszyła na ratunek i zdołała opanować pożar o tyle, że tylko sam młyn się spalił. W tym samym czasie, kiedy straż była jeszcze zajęta ratowaniem młyna, powstał ogień w mieście samym w stodole p. Bielawskiego przy ul. Wrocławskiej. Z powodu nieobecności straży ogniowej i sąsiedztwa składu drzewa Gellarta niebezpieczeństwo było bardzo groźne. Mimo energicznej pomocy nie udało się tego składu uratować, lecz przynajmniej zapobieżono dalszemu rozszerzeniu się pożaru.

* **Trzemeszno.** W Hucie Pałudzkiej zniszczył pożar w przeszłej drodze wszystkie zabudowania gospodarza, należące do gospodarzy Geischa i Mühlabrada. Ostatniemu spalił się także dom mieszkalny i cały inwentarz żywy i martwy. Ogień, jak się zdaje, został podłożony, gdyż zaczęło się palić naraz w kilku miejscach. — W przeszły czwartek utopił się 7-letni chłopiec nazwiskiem Lewandowski, kąpiąc się w jeziorze popielewiskim; trzylatniego jego braciśka zdołano jeszcze uratować.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dziś we wtorek komedya Aleks. hr. Fredry: "Oj młody! młody!"

W drodze obraz historyczny ze śpiewami i tańcami: "Góra Radziwiłł"

* **W sprawie wyborów** w okręgu człuchowsko-złotowskim wydał teraz zarząd niemieckiego stronictwa reformy odezwę do zwolenników antysemy Moscha, żeby w wyborach ścisleyszych oddali swe głosy na kandydata agraryuszów niemieckich Hilgendorffa. "Gesellig!" dodaje do tej wiadomości następną uwagę od siebie: "Niebezpieczeństwem wyboru kandydata polskiego nie można sobie lekceważyć, ponieważ walka wyborcza rozdrażniła umysły i niestety powiększyła niezgodę Niemców. Prócz tego zwałoby należy, że wedle doświadczenia z lat dawniejszych, bardzo wielu stronników centrum odda swe głosy na kandydata katolickiego, p. Prądzińskiego."

Niech tamtejsi wyborcy Polacy i katolicy wezmą sobie te słowa do serca i ziszczą obawy "Geselligera".

* **Dwie armaty** powstańcze z 1863 r. W lesie pod Radomiem znaleziono w przeszłym tygodniu przy spuszczeniu drzewa dwie na pół zgaite powózki ukryte w zarosłach. Przypatrzywszy się im bliżej, poznano, że to były armaty drewniane, jakich używali powstańcy w r. 1863 i jakie często po kilku strzałach porzucałi. Moskale zaś znalazłszy te pukawki, raportowali, że zdobyli tyle a tyle dział.

* **Od Towarzystwa** ku popieraniu jazdy napowietrznej odbieramy następujące pismo: "Niemieckie Towarzystwo ku popieraniu jazdy napowietrznej w Berlinie zamierza wypuścić w ciągu przyszłych miesięcy w celach naukowych kilka mniejszych balonów z piszącami aparatami meteorologicznemi do wysokości, jaka ludzimi z powodu rzadkiego powietrzania jest już dostępną. Przypuszcza się, że balony aparaty zostaną znalezione i w dobrym stanie oddane, aby z zapisków poznać można, jakie stosunki panowały w górnych regionach atmosfery. Przedsiębiorstwo to, którego kosztą pokryte zostaną środkami udzielonymi przez cesarza, ma wielką wartość naukową; można się zatem spodziewać, że wszyscy rozsądni ludzie popierają je będą według możności. W tym celu ogłasza się, co następuje: 1) Kto spostrzeże taki balon swobodnie lecący, nie obsadzony ludźmi, niech się stara dostać się na miejsce, gdzie się on zniża ku ziemi. Z balonu zwiesza się na sznurze mały haczyk; gdy go się przytrzyma, wprawi się w ruch przyrząd, który rozdziela powłokę balonu krótko przed jego spadnięciem, tak że gaz z niego sam ulata. Mimo to strzedz się trzeba, żeby nie przystąpił do niego z odkrytym ogniem, albo zapalonym cygarem, bo mogłaby nastąpić eksplozja gazu. 2) Skoro balon można pochwycić, należy go przytrzymać, nie szarpając jednakże zwieszającego się u dołu koszyka z umieszczonym w nim aparatem. Koszyk ten należy naprzód odczepić ostrożnie od górnego haczyka i odstawić na bok w suche miejsce, gdzie nie grozi mu uszkodzenie. Jak najspieszniej należy go zanieść do domu, unikając mocnych wstrząśnień. Wszelkie usiłowanie otworzenia aparatu lub zajrzenia do niego psuje zapiski i znalazcę pozbawia nagrody wyszczególnionej pod nr. 5. Balon po ulotwieciu się gazu trzeba zwinąć mocno i zawinąwszy go, jeśli można, w płachtę aparatu i balonu należy wystać następujący telegram, który znajduje się także w balonie, z najbliższej stacyi telegraficznej: Professor Assmann Grünau (Mark) Ballon mit Apparat gefunden bei... Dokładne oznaczenie miejscowości, powiatu, najbliższej stacyi kolejowej. Nazwisko. Wylotzone kosza zostaną powrócone. 4) Następnie należy

zawiadomić o tem naczelnika gminy, na terytorjum której balon się spucił, i podać nazwisko tego względnie tych, którzy go przytrzymali. 5) Wspomniane balony z Towarzystwa wypłaci temu lub tym, który odesłał balon w dobrym stanie, a aparat nieuszkodzony i nieotworzony, za pośrednictwem landrata 50 marek. Za uszkodzenia, które balon odniósł przy spadaniu bez winy znalazców, nie są oni odpowiedzialni. 6) Balon i aparat należy tak długo przechowywać starannie, dopóki z Berlina nie przyjedzie po nie upoważniony do ich odbioru.

* **Kosza budowy teatru w Krakowie.** Radzie miasta Krakowa przedłożono szczegółowy rachunek kosztów budowy nowego teatru. Z obszernego elaboratu dowiadujemy się, że Rada miasta preliminowała pierwotnie koszta budowy gmachu na 440,000 złr., później jednak podniosła ten kredyt do kwoty 445,454,04 złr.

Następnie w ciągu budowy uchwalono wykonać oświetlenie elektryczne kosztem 89,766 88 złr., zakupić dekoracye i urządzić magazyn kosztem 42,000 złr. i uporządkować plac około teatru kosztem 15,000 złr. Uchwalono zatem kredyty na kwotę 602,220,92 złr. Suma wydatków, jakie w ciągu budowy okazały się potrzebne, przewyższyła zatem sumę pierwotnie preliminowaną o 162,220,92 złr. Natomiast wydano rzeczywiście na budowę gmachu 519,937,58 złr., na oświetlenie elektryczne 108,585 złr., dekoracye i magazyn 43,460,15 złr., uporządkowanie placu 18,674,16 złr., a na wydatki nie objęte preliminarzem i kredytami dodatkowymi 17,250,30 złr., wydano zatem razem 707,907,19 złr. i przekroczone uchwalone kredyty o poważną sumę 105,686,22 złr. Do powyższej sumy 707,907,19 złr., dodaj jednak należy wynagrodzenie architektki 26,500 złr., wynagrodzenie inspicyanta budowy 6,778,08 złr., kosza robót wstępnych 22,684,79 złr. i wydatki z powodu położenia kamienia węgielnego, otwarcia teatru i t. p. w kwocie 3,315,42 złr. Teatr kosztował zatem 767,185,48 złr.

W kwotę tę nie wliczono wcale wartości gruntu i stojącego poprzednio na nim budynku. Wartości tej nie podaje wcale sprawozdanie, przedłożone Radzie miejskiej. Po jęj doliczeniu kosztu budowy teatru nie będzie zbyt daleko odbiegał od miliona złr.

* **Z angielskiej gazety "Times"** (tygodniowego wydania) wyjmujemy co następuje: "Zebranie anarchiczne odbyło się w Londynie dnia 1 maja w Hyde Parku. Publiczność napadła na mówców do tego stopnia, szorstko się z nimi obchodząc, że policya ziewolona była wziąć ich w obronę."

W kraju, w którym ogół więcej jest oświeconym co do warunków, które mu zapewnić mogą szczęście społeczne a jednostki więcej się poczuwają do odpowiedzialności moralnej, śmiało nakazują milczenie tym, którzy są i niebezpieczeństwem i wstydem w narodzie.

* **Joanna Derwin,** pierwsza bojowniczka praw niewieściech, która domagała się dla swęj płci praw wyborczych, zmarła niedawno w Anglii, gdzie żyła w przywrotnem zaciszu. Grała ona wydatną rolę w ruchu, który powstał we Francji w r. 1848 na korzyść emancypacyi kobiet. Gdy ją pozwano do sądu o zakłócenie spokoju publicznego, rzekła sędziemu: "Zanim odpowiem, muszę zaprotetować przeciwko prawu, na którego podstawie sędzię mnie macie; prawo to ustanowili mężczyźni, więc go nie uznaję!" Rozumie się, że protest ten wzięto — i to słusznie — z komickiej strony.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 23 maja św. Dezyderyego B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 59.

Towarzystwa i Spółki.

* **Czytelnie Ludowe** bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucye: Książd Jan Piotrowicz, na św. Wojciechu, P. Kuźaj, ulica Wodna 8, Redakcyja "Kuryera Poznańskiego", Redakcyja "Dziennika Poznańskiego", Książd Jezewski, przy Farze, Książd Patron Stychel przy Tumie, Książd M. Wituski przy Tumie, P. Krysiak, Strzelecka ul. 28, P. Krakowski, Chwaliszewo 41, P. Brzozowski, W. Garbary 45, P. Fischbach, Śródka Rynek 1, P. Karol May, Stary Rynek 12.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* "Le Nouveau Monteur de Rome" drukuje w odcinku w przekładzie francuskim przedliczny obrazek Sienkiewicza "Idęmy za Nim" p. t.: "Suvons-Le."

Skrzynka do listów.

Szanownemu abonentowi w Wągrówcu (Lit. C. D. N. 12) donosimy, żeśmy żadnego listu nie otrzymaliśmy.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 maja 1894 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	21	22	19	21
Penzencia słabiej.			88 40	89 10
na maj	135 75	134 —	107 70	107 40
na wrzesień	138 50	136 50	101 75	101 80
Zyto słabiej.			102 80	102 80
na maj	114 75	113 50	98 70	98 50
na wrzesień	118 75	116 50	104 20	104 20
016' rzep. słab.			97 25	97 25
na maj	42 50	42 50	97 75	97 70
na październik	42 90	42 80	163 15	163 15
Okwitła słabiej.			—	84 20
eksportowa	28 30	28 —	219 35	220 —
na maj	33 10	32 50	104 20	104 —
na czerwiec	33 70	33 —	—	67 90
na lipiec	34 20	33 50	97 70	98 —
na sierpień	34 70	34 —	91 20	91 30
na wrzesień	35 30	34 80	212 50	212 25
spóżywcza	—	—	46 70	46 60
0wle			187 10	187 50
na maj	138 25	131 75		
Uposobienie:				
Wypowiedziano:				
złta węgpi	2600	1350		
okowity kw. eksp.	10,000	20,000		
spoz.	0,000	0,000		

Szczecin, 22 maja 1894 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	21	22	21	22
Penzencia niżej.				
na czerwiec-lipiec	134 50	134 50		
na wrzes.-paźdz.	137 50	136 —		
Zyto niżej.				
na czerwiec-lipiec	111 75	111 —		
na wrzes.-paźdz.	116 —	115 —		
016' rzep. stałej.				
na maj	42 50	42 50		
na wrzes.-paźdz.	42 70	42 70		
Okwitła spok.				
w mniejszym eksp.			27 80	27 20
na maj			37 80	27 20
na sierp.-wrzes.			38 80	28 70
Petroleum				
w miesiącu			9 10	9 10

Z lwowskiej wystawy krajowej.

Na placu.

Ostatnie dni znaczą się gorętszym jeszcze — o ile to wogóle możliwym — przypięciem robót.

Pracuje się teraz na wzgórzach strykiem dość całe; pracuje się o zamoku rozpraszającym światłem elektrycznym a nawet w święta, po nabożeństwie przedpołudniowym, za zezwoleniem ks. Arcykapłana przystąpiono do najpilniejszych czynności.

Z budowli w ostatniej chwili najbardziej posuniętych wymienić należy: pawilon ruski, który jest już pod kluczem, pawilion bar. Poppera i „pracy kobiet”. Dwór szlachecki w parku przygotowywa się energicznie na przyjęcie okazów etnograficznych. Przewodniczący działu tego p. Przybylski otrzymał właśnie z okolic Rzeszowa sporą partya wartościowych okazów a to dzięki żarliwości i poparciu szanownej małżonki wiceprezesa Koła polskiego p. Jedrejowiczowej.

Roboty sztukatorskie postąpiły znacznie w pawilonach pp. Goetz, Wolińskiego i Kaczyńskiego. Brama główna otrzymała też wyprawę. Szybko a efektywnie malowane są pawilony: architektury, miasta Lwowa, oraz łańcuch hr. Potockiego. Mauzoleum Matejki, mimo licznych trudności, będzie na termin gotowe.

W przedsiomku pałacu sztuki ułożono już posadzkę. Wczoraj właśnie jurorowie miejscowi, oraz z Krakowa przybyli, rozpoczęli czynności kwalifikowania obrazów. Zgłoszone dotąd płótna pokryją 1060 metrów powierzchni.

W gmachu przemysłowym równocześnie z dekorowaniem odbywa się instalacja okazów. Pp. Mikolasch i Rykowski są niezauważeni. Annex wznosił p. Hroboni punktalnie.

Pp. wystawcy wzywani są ponownie do wczesnego nadsyłania okazów, na tydzień bowiem przed otwarciem żadne już przedmioty przyjmowane nie będą.

Hala maszyn przejawia też, dzięki p. Niemekszu, postęp niemały. Wystawa kolejowa wzbogaciła się z każdą chwilą. W budynku pocztowym i telegraficznym zawrzała gorączkowy ruch od razu.

Boisko, jak zapewnia budowniczy p. Müller, ukończone będzie do tygodnia. Ogrom ten, przypominający arenę rzymskie, [dziwić] musi każdego przechodnia. Dwie trybuny mierzą po 146 metrów długości, jedna 75 mtr., tyleż budynek przeznaczony dla wystawy sokolstwa i polarnictwa.

W dziale naftowym, który będzie perłą Wystawy krajowej zabrano się do ustawienia wielkiego „pumping-rygu” p. Garreya. Głębokie wiercenie prowadzone jest bez przerwy. Parowy świder przebił do wczoraj 6 metrów ziemi.

W sprawach Wystawy przybyli do Lwowa i bawili na placu: dr. Jordan z Krakowa; dr. Korach, referent jubileuszowej wystawy pestzeńskiej i dyrektor muzeum węgierskiego, prof. Lachner z Krakowa, który ma sobie powierzone przyzdobienie Sgraffito pawilonu matejkijskiego.

Podąża też na wzgórze wystawowe coraz więcej wystawców i instalatorów. Zawiadomiono ich już, iż otwarcie Wystawy nastąpi dnia 5 czerwca o godzinie 11 rano.

Wcześniejszy przyjazd arcysławia Karola Ludwika

z powodu godów weselnych w rodzinie cesarskiej jest niemożliwy.

Dyrekcja Wystawy zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich urządzających zjazdy, kongresy itp. o rychłe podanie ich terminów; w tych dniach otrzymano wiadomość, iż ks. kanonik Korzeniowski zwolnia na dzień 19 czerwca zjazd duchowieństwa.

Węgierska Panama.

Telegram doniósł już o skandalu w Budapeszcie. Niedawno utworzyli się tam „przedsiębiorstwo nakładowe zjednoczonego dziennikarstwa.” Do tego konserwum weszli znani dostawcy rządowi. Złożyli oni kapitał, wynoszący milion zł. i od razu zakupili następujące wybitnie opozycyjne dzienniki: „Pesti Naplo”, „Szabad Szó” i „Uestoes”, których tendencya natychmiast zmieniła w kierunku dogodnym dla rządu, zwłaszcza w kwestyi słubów cywilnych.

To konserwum umówiło się z właścicielem „Szabad Szó”, że zapłaci mu 95,000 zł., dalo zaś tylko 70,000, więc o 25,000 mniej. Ztąd powstał zatarg, który zmusił głównego inicjatora tego konserwum a zarazem dyrektora drukarni „Cosmos” do wystosowania następującego listu do ministra spraw wewnętrznych Hieronimiego:

„Eksceleńcy raczyliby uczynić mi ten wysoki zaszczyt, że wraz z p. Veszym (wolosmarzem dawnym współpracownikiem „Pester Lloyd”, obecnie dyrektorem przedsiębiorstwa nakładowego) i p. Brandenburiem (znany agentem) zechciałab i mojego także wysłuchać poglądu w sprawie założony się mającego przedsiębiorstwa dziennikarskiego i na moje skromne zdanie zwrócić uwagę. Przy tej sposobności przedłożyłab Eksceleńcy szereg i wynik rokowań moich z deputowanym Abranyim (dawnym redaktorem „Pesti Naplo”), a Eksceleńcy byłyście tyle łaskaw, że mi wyraziłście swoje wysokie zadowolenie i uznanie. To zachęciło mnie do dalszej działalności i starałem się z całym zapalem służyć sprawie, do której przystąpiłem z czystym sumieniem i bezinteresownie. Przeprowadziłem zakupno dziennika „Pesti Naplo”, zawarłem układ i zatailem nazwisko prawdziwego kupca. Dopiero wtedy kazaliście układ przepisać; nawiązałem także rokowania z właścicielem dziennika „Magyar Orszag”, ale odmówił starania rozbiły się z pewnością nie o moją dobrą wola. Oświadczyłem swojego czasu i oświadczać także i teraz, że nigdy na jakikolwiek wynagrodzenie nie rachowałem i nie mam do niego żadnych pretensyi. Nie zasłużyłem jednak bynajmniej, aby nagrodą mojej bezinteresownej służby miała być ewentualność albo poniesienia straty 25 tysięcy zł., albo zniweczenia na zawsze mojej moralnej reputacji. Pozostawiam zatem uznaniu Eksceleńcy, czy może dopuścić, aby to było owocem mojej bezinteresownej uczynności i aby ufną, jaką miałem wszelkie prawo się kierować, wprowadziła mnie w tak straszną sytuacją.”

„Magyar Orszag”, dziennik opozycyjny, który chciano także kupić, ale nie zdołano, podał ów list dyrektora drukarni „Cosmos” i dodał następujące wyrazy: „Prawdopodobnie jest to tylko przypadek, że budowa pałacu królewskiego otrzymała to samo przedsiębiorstwo, które dla rządu kupowało opozycyjne dzienniki.”

Cała ta sprawa była w ostatnich dniach przedmiotem dyskusyi w sejmie pestzeńskim. Deputowany Hollo oświadczył, że on dostarczył „Magyar Orszagowi” powyższego listu, który znalazł pomiędzy papierami dyrektora drukarni „Cosmos”, i z razu wahał się zrobić z tego listu użytek, jednak po naradzie z przyjaciółmi politycznymi zdecydował się „zdemaskować” taktykę rządu. Wywiązała się gorąca dyskusya, w której wziął udział prezes ministrów Weckerle i oświadczył, że nie chce wdawać się w omawianie stosunków prywatnych. Zwraca tylko uwagę na okoliczność, że w przeciągu ostatniego roku powstało na Węgrzech wiele dzienników, które nie mogą się utrzymać i dlatego muszą być sprzedane. Każdy ma prawo czynić ze swoją własnością, co mu się podoba. Prezydent ministrów zawsze był za zasadą, że nie należy zakupywać dzienników na cele rządowe; nigdy nie brakło ofert w tym kierunku, ale on zawsze protestował, żebym przy tym rodzaju transakcyjach powoływano się na udzielenie przez niego upoważnienie. Wszelako nikomu nie można odjąć uprawienia do czynienia materialnych ofiar na cele prasowe, albo do żądania takich ofiar od swoich przyjaciół. Rząd jednak nie jest tak naiwnym, żeby pewnemu deputowanemu miał dawać wielkie sumy na odstąpienie dziennika i przez to umożliwić mu tylko założenie nowego organu opozycyjnego; dlatego też żaden z członków rządu nie współdziałał przy zakupie „Pesti Naplo”. Budowa pałacu rozdana była w drodze rozpisania ofert jeszcze przed czterema laty, a więc przez rząd dswny. W tym roku rozdano roboty w wysokości 1,4 miliona za pomocą rozpisania ofert, i oddano je firmie, przedstawiającej ofertę najtańszą. Rząd nie ściępi na sobie ani cienia podejrzenia i dlatego nie czekał na rozprawę, lecz już wwał ministra sprawiedliwości, aby wdrożył kroki sądowe przeciwko oszczercom.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ziotecki, Fischer i Martin z Berlina, Packermann z Wągrowca, Engelse z Kolonii, Kurnatowski z Król. Polskiego, Nendorf z Frankfurtu, książę Sulkowski z Rydzyny, książę prałat Frieske z Sypiewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Chłapowski z żoną i synem i pani Żupańska z Goździejowy, Rakowiecki, Garbolewski i Brochocki z Królestwa Polskiego, Rosenthal z Leszna, Ulmer z Gdańska.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Krzywoczyński z Książa. Wize z Dachowy, Postel z Szczecina, Sachs i Löwenthal z Berlina, Riegels z Wrocławia, Ermer z Królewca.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 22 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmienności. Okowita stała. Cena wypowiadz. —. Wypowiedziano —. w miejsc. (bez beczki) tow. opodat. 60-ta 45.60 mkr., 70-ta 25.90 mkr., maj 60-ta 45.60, (70-ta 25.90, m.)

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. Wypowiedziano —. litrow. Cena wypowiedziana —. mkr., w miejsc. bez beczki 60-ta 45.60 mkr. 70-ta 25.90 m., kwiecień 50-ta —. m., 70-ta —. mkr.

Sydogosca 21 maja 1894 Pšenica 120—126 m., gatunek pośledni —. m., najlepsza ponad notowanie. Zyto 98—103 mkr., gatunek pośledni —. mkr. Groch na paszę 120—130 m., wrzawy 150—160 m

Jęczmień wedug jakości 110—116 mkr., 118 mkr., 120—130. Owies 130—138 m. Okowita 28.50 m.

Wrocław, 21 maja 1894 r.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki średni lekki					
	naj- wysz. M.F.	naj- niższ. M.F.	średni M.F.	naj- wysz. M.F.	naj- niższ. M.F.	średni M.F.
Pšenica biała	13.30	13.10	12.85	12.50	11.70	11.70
Pšenica żółta	13.20	13.00	12.70	12.40	11.70	11.70
Zyto	11.00	10.70	10.50	10.30	10.00	10.00
Jęczmień	15.00	14.50	14.40	14.10	13.80	13.80
Owies	14.00	13.40	12.40	11.90	11.70	11.70
Groch	16.00	15.00	14.50	14.00	13.00	13.00

Hagdeburg, 21 maja. — Cukier zniżył cenę wokr. 92% 12.60, cukier ziem. excl. 88% 11.95, cuk. siar. 75% Rendem. —. Drugi produkt ex. 75% Rendem. 6.00. Usposobienie: spok. f. Rafnada chlebowa —. f. Rafnada chlebowa II —. mielona refu. z beczką —. miel. Miel. z beczką —. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tran. fr. statek Hamburg za maj 11 67 1/2 pła. 11.70 — żąd. maj 11.60 — pl. 11.62 1/2 żąd. lipiec 11.60 — pl. 11.62 1/2 październik-grudzień 11.20 — pła. 11.22 1/2 żąd. Spok. (okowita) tygodniowy w cukrze surowym —. ctr.

Hamburg, 21 maja. — Okowita Stałej, maj-czerwiec 17 1/2 żąd., czerwiec-lipiec 17 1/2 żąd., lipiec-sierpień 18 1/4 żąd., sierpień-wrzesień 18 3/4 żąd. — Kawa good averag. Santa na maj 81 —, za wrzesień 75 1/2, za grudzień 70 —, za marzec 67 1/2. Usposobienie: potw. Obrót —. miechów.

Stan powietrza.

Dnia 21 maja 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.
Belmullet	766	Pln.W.	3 pół zachm.
Aberdeen	768	1/4n.Z.	3 pół zachm.
Christiansund	780	Pln.Z.	3 deszcz.
Kopenhaga	769	Pln.Pln.W.	1 pochmurno
Stokholm	769	Z.	4 pogodnie
Haparanda	764	%.	4 bez chmur
Petersburg	764	Pld.W.	1 zachm.
Moskwa	768	Pln.W.	1 bez chmur
Cork. Quent.	765	Pln.Pln.W.	8 pogodnie
Cherbourg	769	Pln.W.	6 pogodnie
Helder	761	1/4n.W.	4 pochmurno
Sylt	760	W.Pln.W.	1 pół zachm.
Hamburg	769	Pln.W.	8 pół zachm.
Swinojucie	766	Pln.Pln.W.	4 zachm.
Nowyport	766	Pln.W.	2 zachm.
Klajpeda	767	W.Pln.W.	8 deszcz.
Paryż	766	Pln.	8 zachm.
Monsieur	767	Pln.Pln.W.	5 zachm.
Karlruhe	764	Pln.W.	3 deszcz.
Wiesbaden	765	Pln.	1 zachm.
Monachium	764	Pln.Z.	3 zachm.
Kamienica	766	Pln.W.	2 deszcz.
Berlin	766	Z.Pld.Z.	2 zachm.
Wiedeń	763	Pld.W.	2 bez chmur
Wrocław	764	Pld.W.	3 bez chmur
le d'Aix	763	Pln.W.	5 deszcz.
Nica	763	Pln.Z.	3 zachm.
Tryest	765	W.	1 zachm.
1) Nocą deszcz. 2) Nocą deszcz. 3) Wczoraj deszcz. 4) Wczorajem, nocą deszcz. 5) Wczorajem, rano burza. 6) Nocą deszcz.			

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni

„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych warszawskich handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nabożeństwo

na czas

Nieustającej Adoracyi

Najsw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone

Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mkr. z portoryum. Poleca i odwrotną pocztą wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należności.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego. Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Wszelkie nowości

na obecną porę nadeszły a mianowicie polecam (1424) Materye czarne i kolorowe, Aksamity, plusze, Jedwabie czarne i kolorowe, Dywany, firanki, Kapy na łóżka, serwety na stół, Derki podróżne, Koce wełniane i jedwabne. Cena bardzo przystępna. Szwalnia moja przy ul. Wiedeńskiej 5, parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszczki. Krój dogodny. Próby wysyłam na żądanie franko.

F. Raczkowski,

Poznań w Bazarze, ulica Nowa.

Laska grająca.

Elegancka laska z gałką metalową, na której każdy człowiek natychmiast wygrać może najpiękniejszą melody. Nowość! Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3.50 M. za pobranie poczt. lub nadesłaniem należności. O. Kirberg, Dusseldorf nad Renem. Laski z muzyką dla dzieci tylko 1.50 Mkr. (1715)

Apteczka A. Flügge

Krem mirowy

Patent o sarstwa niemieckiego Nr. 63592. Zbalań i polecony przez 1200 niemieckich profesorów i lekarzy. (Poleca się przeczytanie broszury z oceną tegoż do nabycia za darmo u pp. Flügge we Frankfurcie n. M.) Najnowsza i najsukuczniejsza (1675) Masę na rany ponieważ absolutnie nieszkodliwa, przeto daje jej trzeba pierwszeństwo przed mascami borowemi; wazelinowemi, glicerynowemi, karłowemi i cynkowemi. Nabyć można po 1 M. i 50 fen. w aptekach. Na opakowaniu powinien mieć się Nr. patentu 63592. Krem mirowy jesto patentowany olejny wyciąg mirowej żywy.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1716)

piorunociągów

podług najnowszego systemu z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnej, — poleca się Franciszek Mueller, budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcji prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Obrazki

do I-jej Komunii św. (1467) kolorowe, polskie i niemieckie po 5, 8, 10, 12, 15, 20 fen. poleca

Księgarnia Katolicka Poznań, Stary Rynek 53. Próbkki wysyłam za gratis i franko.

Zegarek darmo!

Z powodu wyprężenia mego składu jestem zmuszony do sprzedania następujących wartościowych przedmiotów: (1748) 1 nożyk kieszonkowy 80 fen., portmonetka skórzana 65 fen., cygaronierka z piany morskiej z burzastym 70 fen., krawat długi eleg. 70 fen., szpilka do krawata 35 fen., guzik do mankietów, duble złoto 25 fen., toaletka kieszonkowa 40 fen., szczyryk 40 fen. — Kto te przedmioty zamówi tylko za 4.50 mkr. za załączką pocztową, otrzyma równocześnie ładnie złożony, dobrze idący zegarek zupełnie darmo z fabryki M. Kessler, Wiedeń 2/A. Taborstr. 51 P. — Nie podobają się tow. odbieraj się fr.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu CYGARA hamburgskie, bremeńskie i importowane hawskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (1569) Zamówienia pozamiejscowe uskutecznią się franko.

Serca litościwe

zają się gorliwie budową kościoła św. Piusa w Berlinie, tak że można mieć nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystą poświęcenia nowego kościoła; zwracając się po raz ostatni do miłośników dobrodziejów proszę raz tylko jeden jeszcze wesprzeć naszą modłą kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedzielę i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (1629)

X. Frank, proboszcz parafii św. Piusa. Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11. polecają po nader przystępnych cenach

Obsypniki i wycielacze jednorzędowe do okopowin. Wycielacze rządowe Sacka na 4 lub 5 rzędów buraków. Wycielacze Siedlerslebens z ruchomymi łażkami. Wycielacze ręczne do lopuch (holdrychu). (1663)



Beczki żelazne grubo cynkowane do gnojówki i wody z rozpryskiwaczami.

Wagi do bydła i zboż najnowszej konstrukcyi.

Licytacya bydła!

Dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem sprzedawane będą w Sepulku stac. kol. Kościan przez publiczną licytację za gotówkę mój nadkompletny inwentarz, jako to: (1749)

30 junców
13 jałowic cielnych
2 woły robcze
4 krowy
1 stadnika (Oldenburgski)
2 konie robcze
1 wierzchowca (kozak). F. X. Speichert.

Ministranture

czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenigów za egzemplarz

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Śty Marcin nr. 16/17.

Malarstwo na szkłe A. REDNER, 1743 Wrocław, Monhauptstr. 7. Sposobność: Oszklenie kościółów.

Kandydat organistowski, kawaler, mający lat 18 cie, biegły w grze na organach, harmonium, fortepianie i skrzypcach. poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście. — Zgłoszenia przyjmuję Gryglewicz, nauczyciel w Kościanie. (1750)

„POSNANIA“

Dr. Karchowski & Krzysiewicz Pralnia chemiczna i farbarnia parowa POZNAŃ, Berlińska ulica nr. 15. przyjmuje wszelką garderobę damską i męską, do czyszczenia i farbowania oraz (1746) do impregnacyi celem nadania nieprzemakalności lub ogniotrwałości.